

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Patriotyzm czy po prostu antyfaszyzm?

Krzysztof Kamil Baczyński i Powstanie Warszawskie

Anonim

Anonim
Patriotyzm czy po prostu antyfaszyzm?
Krzysztof Kamil Baczyński i Powstanie Warszawskie
6 sierpnia 2021

161crew.bzzz.net

pl.anarchistlibraries.net

6 sierpnia 2021

Spis treści

Socjalista czy Żyd? Poplątane korzenie	3
(Biało) – czerwony Baczyński	5
Baczyński i wojna	6
Podsumowanie	7

Krótki, epizodyczny wręcz udział Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Powstaniu Warszawskim zakończony śmiercią zapewne był losem, który podzieliło wiele Polek i Polaków, szczególnie w pierwszych dniach powstańczego zrywu. Sama rola poety w powstaniu nie jest więc materiałem na żaden tekst. Godne refleksji wydają się jednak motywy, jakie mogły kierować Baczyńskim, by wziąć udział w tym – ocenianym dziś przez wielu jako beznadziejnym – zrywie przeciwko nazistom. Rodowód, otoczenie, inspiracje literackie – jednym słowem wychowanie krótko żyjącego poety wydają się kryć w sobie więcej niż tylko patriotyzm lub zwykłe poczucie obowiązku. Spróbujmy poddać to refleksji, a nie jednoznacznej ocenie, która z perspektywy naszych czasów właściwie nie jest możliwa.

Socjalista czy Żyd? Poplątane korzenie

Rodowód Krzysztofa Kamila Baczyńskiego jest bardzo mieszany. Studiując życiorysy wielu postaci z okresu międzywojnia trudno napotkać postaci z pochodzeniem jednolitym światopoglądowo czy etnicznie. Z jednej strony, to oczywiste – każde życie ludzkie jest zróżnicowane. Z drugiej strony – postaci historyczne tego okresu na dobre zostały ukształtowane do jakiegoś schematu. U Baczyńskiego jest to schemat pokolenia, które wrzuca się do jednego worka z napisem “Kolumbowie”.

Ojciec Baczyńskiego był socjalistą oraz działaczem niepodległościowym. Od razu budzi to jednoznaczne skojarzenie z Polską Partią Socjalistyczną. Tak też było i w jego wypadku. Stanisław Baczyński po okresie działalności w PPS służył w Legionach Polskich oraz jako żołnierz wywiadu II RP. Przedwojennym socjalizm nawet w ramach samej PPS nosił wiele różnych odcieni. Ojciec poety jako żołnierz siłą rzeczy stawał po stronie obozu związanego z Piłsudskim. Kazało by to raczej kojarzyć go z frakcją PPS “na prawo” czyli niepodległościowego skrzydła tej partii zwanego Frakcją Rewolucyjną. Jednakże historia “pepeesiaków” jest jeszcze bardziej skomplikowana jeżeli chodzi o podziały światopoglądowe. Baczyński – senior istotnie piłsudczykiem był. Jako krytyk literacki i pisarz, wśród licznych utworów poświęcił osobie dyktatora – marszałka pracę zatytułowaną *Wódz i naród* opublikowaną w 1917 r. Jest ona broszurą wychwalającą osobę wojskowego przywódcy, w czasie gdy u zarania odzyskania niepodległości przez Polskę, wielu upatrywało w dyktatorze nadzieję na wolność.

Wśród wielu opracowań literackich (twórczość m.in. Prusa, Orzeszkowej czy Sienkiewicza), własnych autorskich powieści oraz rozprawy o tematyce wojskowej w jego twórczości znajduje się jedno godne uwagi dzieło. Jest to publikacja z dziedziny pedagogiki zatytułowana *Walka o wolną szkołę jako kwestia społeczna*. Jest ona dedykowana pamięci Francisco Ferrera — sympatyzującego z anarchizmem twórcy Szkoły Nowoczesnej opartej na racjonalizmie wolnym od doktryn religijnych i nauczaniu przez doświadczanie (szerzej o Ferrerze tutaj). Zawiera ona również odniesienia m.in. do myśli Edwarda Abramowskiego czy Sebastiena Faure. Utwór jest krytyczny wobec państwa jako przestarzałego tworu oraz wrogi religii jako źródłu zacofania, a także polemizuje z piśmiennictwem Romana Dmowskiego. W zestawieniu z późniejszą prominentą posadą autora w wojsku wydaje się, że zaszła jakaś ekstremalna zmiana w poglądach (za wyjątkiem bycia w opozycji wobec Dmowskiego). Trudno mi kojarzyć z wolnością postać oficera z zamiłowaniem do dyktatury Piłsudskiego. Jednakże publikacja pod wpływem Ferrera świadczy o jakimś epizodzie, jeżeli niezupełnie anarchistycznego to przynajmniej wolnościowego myślenia w światopoglądzie ojca poety. Zapewne było to chwilowe uniesienie pod wpływem śmierci Ferrera, o której wieść obiegła cały świat. Kto wie? Być może stosunek do wychowania jedynego syna pozostał oparty na ideach wolnych od surowości i doktryny?

To może dlatego światopogląd Krzysztofa Kamila tak znacznie zdaje się odbiegać od wartości wyznawanych przez Stanisława? Pozostaje to jednak jedynie w zasięgu naszych domysłów. Z perspektywy naszych czasów i badań nad niepoznaną jeszcze do końca postacią K.K. Baczyńskiego jest to cenna ciekawostka mogąca otwierać jakiś nieznany trop. Baczyński senior miał w swoim życiorysie również etap marksistowski, gdy publikował dla czasopisma *Lewy Tor*. Jak widać, nie był osobowością jednorodnie światopoglądową.

Matka Baczyńskiego, Stefania pochodziła z rodziny spolonizowanych Żydów, a świadomość jej pochodzenia towarzyszyła rodzinie Baczyńskich cały czas. Była nauczycielką oraz autorką literatury dziecięcej. W przeciwieństwie do męża była osobą bardzo religijną, z czym związana była również m.in. jej działalność oświatowa w instytucjach katolickich. Można by więc zaryzykować stwierdzenie, że światopogląd rodziców Krzysztofa Kamila był dość przeciwstawny.

Od konserwatywnych poglądów matki, po (choć bardzo zmiennie) lewicujące poglądy ojca. Stefania Żeleńska (bo tak brzmiało jej rodowe nazwisko) utrzymywała jednak dobre stosunki z różnymi przedstawicielami środowiska literackiego. Po wojnie, którą jako jedyna z rodziny przeżyła, przyjaźni-

i niejednorodnej jak na krótki żywot biografii. Powstanie Warszawskie było udziałem wielu ludzi. Zupełnie różnych ludzi. Było ono zwrotem przeciwko faszyzmowi i o tym należy pamiętać w czasach, gdy rodzimi, polscy faszyci traktują je jako swój relik.

ła się, zarówno z przychylnym komunizmowi Jarosławem Iwaszkiewiczem, jak i opozycyjnie nastawionym, z czasem represjonowanym przez władze PRL Jerzym Turowiczem. Potencjalne wzorce, jakie mógł czerpać, lub którym mógł się przeciwstawiać, były bardzo różnorodne. Pochodzenie matki, która zarówno według tradycji żydowskiej jak i “standardów” nazistowskich okupantów czyniło Krzysztofa Kamila po prostu Żydem, z pewnością nie było bez znaczenia. O tym jednak później.

(Biało) – czerwony Baczyński

Pośród rozmaitych prób odkłamywania czy odzyskiwania postaci historycznych związanych z walką z hitlerowcami, których życiorysy nie pasują do katolicko — narodowego schematu co jakiś czas pojawia się Krzysztof Kamil Baczyński. Poglądy, jakie wyznawał ten krótko żyjący poeta, a przynajmniej poglądy środowisk, w których się obracał, nie są żadną tajemnicą. Postać Baczyńskiego zarówno przez tradycję krytyki literackiej jak i narzuconą sztywną podstawę programową nauczania języka polskiego dawno wrzucono do worka z napisem: *Kolumbowie*.

Przedstawiciele i przedstawicielki pokolenia pisarzy i literatów urodzonych w okolicach roku 1920 nie należeli do grupy w żaden sposób jednostronnie zorientowanej politycznie. Specyfikę tego pokolenia określa czas urodzenia oraz młodość przypadająca na okres wojny. Choć jest to oczywiste, nie tego uczy kultywowana od lat, a ostatnio coraz bardziej wszechobecna propaganda przepełniona bogojczyźnianą martyrologią. Dodatkowo młoda śmierć znakomitej większości pokolenia w czasie okupacji zdaje się mocno przysłaniać to, kim ci ludzie byli naprawdę.

Krzysztof Kamil Baczyński zarówno jako poeta, jak i działacz (dziś pewnie powiedzielibyśmy „aktywista”) związany był ze środowiskami wyznającymi socjalizm, a nawet komunizm spod znaku trockizmu. Od wczesnej młodości był członkiem organizacji *Niezależny Związek Młodzieży Socjalistycznej „Spartakus”*. Ze względu na trockistowskie zapędy, organizacja ta należała do mało akceptowanych przez większość stowarzyszeń działających pod patronatem PPS. Jako działacz „Spartakusa” był jednym z redaktorów jego organu prasowego pod nazwą „Strzały”, którego nazwa jednoznacznie nawiązuje do antyfaszyzmu. Tam też nastąpił jego literacki debiut. Do dziś dnia nie odnaleziono ani jednego egzemplarza tego czasopisma. Nie na tym jednak koniec prasowej działalności poety.

W ostatnich latach swojego krótkiego życia, czyli już podczas okupacji, Baczyński współtworzył również periodyk „Płomienie”. Nazwa gazety podpisanej jako „Pismo młodzieży socjalistycznej” zainspirowana jest postacią Stanisława Brzozowskiego. Nawiązuje ona do jednego z jego dzieł pod tym samym tytułem. Brzozowski jako filozof, krytyk kultury i pisarz — beletrysta pozostaje do dziś postacią inspirująca pewne lewicujące kręgi w Polsce na równi z postaciami swojej epoki tj. wspomniany już Edward Abramowski czy np. Ludwik Waryński. Był też współredaktorem czasopisma „Droga”.

Poza wychowaniem w kręgach ewidentnie lewicowych, jakie z pewnością kształtowały jego młodość, w tym początki dorosłości w życiu poety nie brakło działalności, która z natury formuje w duchu nacjonalizmu, konserwatyzmu i militarystycznej hierarchii. Baczyński aktywnie działał w organizacjach harcerskich. Być może to, jest jednym z powodów, dla których konserwatywne kręgi stawiają go na równi z, choć skrzywdzonymi wyidealizowaniem literackiej fikcji, to prawdziwymi przeciw postaciami bohaterów *Kamieni na szaniec*. Bohaterowie przymusowo czytanej i omawianej w szkołach książki Aleksandra Kamińskiego, którzy zginęli jeszcze przed Powstaniem Warszawskim, również zostali wpisani w panteon postaci znanych z tego, że zginęły, podczas gdy po latach odkryto przeróżne wątki w ich biografiach zupełnie niepasujące do idealistycznego obrazu nieskazitelnych harcerzy.

Baczyński i wojna

Wojna zastała Krzysztofa Kamila oraz Stefanię po „aryjskiej” stronie okupowanej Warszawy. Świadomość z jednej strony korzystniejszej sytuacji, z drugiej strony tego, że mogli podzielić los wielu ludzi uznanych za Żydów, z pewnością nie była dla nich niczym lekkim. Jak w powojennym wierszu Miłosa o spoglądaniu na Getto przez Polaków, których życie mija z dnia na dzień, póki co spokojnie mimo czasu okupacji wrażliwy Baczyński w istocie mógł się czuć jak „Żyd Nowego Testamentu”. Być może to właśnie wyznanie uratowało jego i matkę przed umiejscowieniem w Getcie? Antysemickie szaleństwo nazistów nie znało ani granic, ani logiki, a potencjalne ofiary mógł nieraz uratować łut szczęścia.

Czas okupacji płynął młodemu poecie na odbywaniu studiów z polonistyki na tajnych kompletach (rozpoczął je w 1942 r.), kształceniu artystycznemu, które od dawna było jego marzeniem, oraz na pisaniu kolejnych wierszy. Powtarzane do znudzenia przez krytyków literatury powiedzenie, że podczas

wojny muzy milczą, nijak nie pasuje do życia i twórczości Baczyńskiego. Wiele jego utworów pochodzi właśnie z okresu wojny, a cztery tomy poezji, które po sobie zostawił właśnie z lat 1940 – 1944. W 1942 r. poślubił swoją ukochaną Barbarę Drapczyńską.

Zaangażowanie Baczyńskiego w podziemie niepodległościowe wcale nie zaczęło się wraz z przystąpieniem do Powstania, z czym poeta jest powszechnie kojarzony. Obraz słabego, bezbronного, cierpiącego w dzieciństwie na gruźlicę poety, który był stworzony raczej do walki piórem, niż karabinem jest kolejnym stereotypem, jaki przypisano mu, skupiając się na fakcie śmierci samym początkiem powstania. W rzeczywistości był on czynnym członkiem zbrojnego podziemia niepodległościowego tworzonego przez AK, przemianowaną z ZWZ. Oznaczało to różnorodną konspiracyjną działalność oraz ćwiczenia wojskowe. W dniu wybuchu Powstania Warszawskiego Krzysztof Kamil Baczyński nie był osobą, która trzymała karabin pierwszy raz w życiu.

Jego śmierć, która nastąpiła najprawdopodobniej tak szybko skutkiem zastrzału w wybuchem powstania i towarzyszącemu chaosowi nastąpiła już w czwartym dniu powstania. 4 sierpnia 1944 roku, Baczyński, który spóźnił się na sformowanie przydzielonego mu oddziału i przystąpił do najbliższej jednostki, która go przyjęła, co najprawdopodobniej mogło wpłynąć na jego losy. Wyznaczony do zajmowania posterunku w Pałacu Blanka (budynek przetrwał wojnę i stoi do dziś przy ulicy Senatorskiej) zginął od kuli niemieckiego snajpera. W niecały miesiąc później, bo 1 września 1944 r. zginęła również nagle jego żona, będąca wtedy w ciąży.

Podsumowanie

Pytanie, jakie stawia tytuł tego tekstu, pozostaje bez odpowiedzi. Udział poety, jak i wielu przedstawicieli jego pokolenia w Powstaniu Warszawskim był aktem zarówno patriotyzmu, antyfaszyzmu, instynktu samozachowawczego, chęci obrony domu i rodziny, lub po prostu rozpaczki wobec ogromu siły nazistowskiego okupanta. Nie nam to rozstrzygać. Nie nam też jednak szufladkować postaci okresu wojny, by robić z nich nieskazitelne biografie. Te ostatnie, po prostu nie istnieją. Jako anarchista nie odczuwam ani potrzeby pielęgnowania pojęcia patriotyzmu, ani nie identyfikuję się ideowo z kręgami politycznymi, w których obracał się Baczyński. Stąd nie czuję też konieczności „odzyskiwania” postaci Baczyńskiego dla tych, albo innych środowisk. Jak starałem się wykazać powyżej, był on postacią o zróżnicowanej